

Minister Mateusz Szczurek pod lupą znanych ekonomistów. Zobacz, jaką wystawiają mu ocenę



Czy faktycznie lista zaniechań i błędów ministra jest tak długa?
fot: Ministerstwo Finansów

Przy każdej możliwej okazji politycy opozycji zarzucają ministrowi Mateuszowi Szczurkowi brak pomysłu na uzdrowienie polskich finansów. Money.pl poprosił najbardziej znanych polskich ekonomistów, by ocenili działania szefa resortu. Eksperti nie są tak surowi jak politycy opozycyjnych partii, jednak daleko im do pochwały. - Gdyby chciał zrobić coś większego, to musi szukać silnych politycznych protektorów. Tego mu brakuje, nie ma samodzielnej roli - mówi prof. Ryszard Bugaj. - Przynajmniej minister w najgorszych momentach dla polskiej gospodarki nie zadłużał nas bardziej - komentuje z kolei prof. Jan Winiecki.

Czy faktycznie lista zaniechań i błędów ministra jest tak długa i są one na tyle poważne, że powinien - jak chce sejmowa opozycja - martwić się o stanowisko w rządzie? Eksperti wystawiali oceny w szkolnej skali od 1 do 6 w trzech kategoriach: wyprowadzenie Polski ze spowolnienia [gospodarczego](#), walka z deficytem budżetowym i usprawnienie systemu podatkowego.

Dotychczasową pracę ministra Mateusza Szczurka najlepiej ocenił profesor Marian Noga, były członek Rady Polityki Pieniężnej. Przyznał szefowi resortu finansów dwie 6 oraz... jedynkę. Pozostali ekonomiści byli zdecydowanie bardziej surowi. Średnia ocen za skuteczność w wyprowadzaniu Polski ze stagnacji gospodarczej to zaledwie 3 z delikatnym plusem.

Odrobinę lepiej oceniana jest walka ministerstwa z deficytem finansów publicznych. Ekonomiści zgodnie przyznają, że w tym zakresie [polityka finansowa](#) jest prowadzona racjonalnie i przyznali ministrowi solidną 4.

Najgorzej wypadła ostatnia kategoria, czyli uszczelniania i usprawnianie systemu podatkowego w Polsce. Eksperti nie pozostawili na ministrze "suchej nitki". Średnia ocen to zaledwie... 1 z plusem.

Cenzurki wystawione ministrowi Mateuszowi Szczurkowi przez profesorów ekonomii

Ekonomista	Wyprowadzenie Polski ze stagnacji gospodarczej	Walka z deficytem finansów publicznych	Polityka podatkowa i reforma systemu
 prof. Marian Noga	6	6	1
 prof. Ryszard Bugaj	3	3	2
 prof. Jan Winiecki	3	3	1
 prof. Witold Modzelewski	3	5	2
Średnia ocen	3+	4	1+

Wzrost gospodarczy i niższy deficyt to sukces, ale... nie ministra Mateusza Szczurka

Ekonomiści są wyjątkowo zgodni - ubiegłoroczny wzrost PKB o 3,4 procent, ograniczenie dziury budżetowej do 30 miliardów złotych i zmniejszenie deficytu do prawie 3 procent to niewątpliwie bardzo dobre dane dla Polski. W ubiegłym roku szybszy niż w Polsce wzrost był wyłącznie w Irlandii. Według ekonomistów to jednak za mało, by wystawić ministrowi pochwalną laurkę. Wątpliwość ekspertów budzi kwestia, czy w ogóle resort finansów może chwalić się sukcesami w tych dziedzinach, gdyż... nie podejmował żadnych działań w tym zakresie.

Dokładnie takie zdanie ma prof. Jan Winiecki, członek Rady Polityki Pieniężnej. - Przyspieszenie wzrostu gospodarczego, który pozwolił zmniejszyć deficyt nie jest w ogóle następstwem działań resortu, bo takich... po prostu nie było. Nie było przecież żadnych pozytywnych regulacji w tym zakresie - mówi ekspert w rozmowie z **Money.pl** - Można powiedzieć, że przynajmniej minister Szczurek w najgorszych momentach dla polskiej gospodarki nie zadłużył nas bardziej.

Profesor Ryszard Bugaj, doradca prezydenta Lecha Kaczyńskiego zwraca uwagę, że resort finansów w ogóle nie powinien odpowiadać za pobudzanie wzrostu gospodarczego. - Jest w Polsce niestety taka sytuacja, że minister finansów jest postrzegany jako główny sternik nawy gospodarczej. Jeżeli tych funkcji odpowiednio nie wypełnia - stworzone przeciw do tego - ministerstwo gospodarki, to z konieczności musi to robić minister finansów. I nie robi tego najlepiej.

Krytyczne zdanie ma również prof. Witold Modzelewski, były wiceminister finansów. - Niestety, ale największym sukcesem ministra Mateusza Szczurka, którego uważam za wybitnego specjalistę młodego pokolenia, jest to, że wymienił na stanowisku fatalnego Rostowskiego, który miał ambicje wyłącznie polityczne. Problemem ministra jest tylko to, z jaką misją przyszedł do pracy. Ujawnić faktyczny stan finansów publicznych w Polsce, czy po prostu dobrze wszystko zaksięgować?

Łagodniejsze zdanie ma profesor Marian Noga, były członek Rady Polityki Pieniężnej. - Jeżeli chodzi o walkę ze spowolnieniem gospodarczym i ograniczenie deficytu w ubiegłym roku, jestem skłonny wystawić ministrowi najwyższą możliwą ocenę. Z dużym zastrzeżeniem - nie wszystkie sukcesy w tych obszarach to zasługa ministra Mateusza Szczurka - ocenia prof. Marian Noga. - Zysk, który wypracował Narodowy Bank Polski to przecież "darmowy obiad" dla budżetu - tłumaczy.

System podatkowy do poprawy

Najbardziej surowy w swoich ocenach poprawy i uproszczenia systemu podatkowego byli profesorowie Winiecki i Bugaj. Mateusz Szczurek otrzymał od nich 1. Tylko odrobinę mniej krytyczni byli prof. Marian Noga i prof. Modzelewski, ich zdaniem minister zasłużył na 2. - W kwestii reform systemu podatkowego, to koniecznych i nawet nierozpoczętych działań jest cała masa. Do dziś nie jest rozstrzygnięta sprawa interpretacji przepisów - tłumaczy prof. Marian Noga.

- Jeżeli chodzi o sprawy podatków, Mateusz Szczurek nie podjął żadnej inicjatywy, by przesunąć ciężary podatkowe z ludzi o najniższych dochodach na osoby bogatsze - dodaje z kolei prof. Ryszard Bugaj. Równie krytyczny jest profesor Modzelewski, jednak zwraca uwagę na różnice w porównaniu do działań ministra Rostowskiego. - W zakresie systemu podatkowego nie ma żadnej zmiany w stosunku do działań poprzedników. Pojawiła się jedynie inicjatywa - jest zespół, który ma pracować nad nową ordynacją. Trudno wymagać oklasków, kiedy wciąż nie ma efektów tej pracy - komentuje ekspert w rozmowie z Money.pl.



Prof. Marian Noga, były członek Rady Polityki Pieniężnej
fot: Zbyszek Kaczmarek/East News

Prof. Marian Noga, były członek Rady Polityki Pieniężnej

Jeżeli chodzi o walkę ze spowolnieniem gospodarczym i ograniczenie deficytu w ubiegłym roku, byłbym skłonny wystawić ministrowi najwyższą możliwą ocenę, z zastrzeżeniem - nie wszystkie sukcesy w tych obszarach to sukces ministra Szczurka. Przecież zysk NBP to dla rządu i finansów praktycznie darmowy obiad.

Z kolei w kwestii reform systemu podatkowego, to koniecznych i nawet nierozpoczętych działań jest cała masa. Do dziś nie jest rozstrzygnięta sprawa interpretacji przepisów. Według planów wszystkie urzędy miały jednakowo rozumieć zapisy systemu podatkowego - i urzędnicy w Pcimiu i w Warszawie.

Następna sprawa - konieczność corocznego wypełniania PIT-ów rodzi tylko problemy, a wciąż nie ma żadnych proponowanych rozwiązań, nawet dyskusji na ten temat nie ma.

Wszystko można byłoby usprawnić za pomocą podatku liniowego. W połowie roku każdy z nas wypełniałby jedynie drobną karteczkę: „Zapłaciłem wszystkie podatki” i gotowe. Nie twierdzę, że już jesteśmy na to gotowi, ale to Ministerstwo Finansów powinno zainicjować dyskusję, jakie byłyby ewentualne udogodnienia. Urzędy skarbowe nie musiałyby sprawdzać wtedy podatków na 5 lat wstecz. Zamiast tego moglibyśmy iść do przodu i pokazać przyjazne dla podatnika środowisko.

A przecież wszyscy się zgadzamy, że potrzeba nam całkowitego odwrócenia podejścia urzędników **dobiznesu**. Jest w Polsce cały szereg nieuczciwych przedsiębiorców, którzy chcą tylko oszukiwać państwo. Ale to w żadnym stopniu nie usprawiedliwia działań urzędu skarbowego, który najczęściej już z góry zakłada, że wszyscy są złodziejami i szuka haków. Trzeba wierzyć, że wszyscy są aniołami i tylko łapać tych nieuczciwych.

Kolejna pilna i wciąż nierozwiązana kwestia to sprawa ściągania i wyludzenia VAT. To nie morderstwo jest największym przestępstwem, tylko oszukiwanie państwa na VAT. Mafii się już nie oplaca zabijać, zdecydowanie lepiej jest naciągać budżet na fikcyjny zwrot podatków.



Prof. Ryszard Bugaj, doradca prezydenta Lecha Kaczyńskiego
fot: KAROL SEREWIS/East News

Prof. Ryszard Bugaj, doradca prezydenta Lecha Kaczyńskiego

Jest w Polsce niestety taka sytuacja, że minister finansów jest postrzegany jako główny odpowiedzialny za gospodarkę. I moim zdaniem jest to duży błąd i niedobre rozwiązanie. Ten resort powinien być zdecydowanie bardziej skoncentrowany na aspekcie finansowym i wykonawczym w tym zakresie. W Polsce przydałoby się szersze rozwinięte centrum gospodarcze, które kompleksowo opracowałoby podejście do tych problemów. Jeżeli tych funkcji nie wypełnia ministerstwo gospodarki, to z konieczności musi to robić minister finansów. I nie robi tego najlepiej.

Jeżeli chodzi o deficyt budżetowy, to do działań ministra Szczurka nie można mieć żadnych większych zastrzeżeń. Jest to polityka dosyć pragmatyczna i biorąc pod uwagę uwarunkowania pracy ministra - **którego pozycja** nie jest mocna, bo jest raczej człowiekiem wynajętym. Gdyby chciał zrobić coś większego, to musi szukać silnych politycznych protektorów. Tego mu brakuje, nie ma samodzielnej roli. W tym elemencie jest słabszy od poprzednika - ministra Rostowskiego. Do prowadzonej przez niego w tym obszarze polityki nie można wnosić wątpliwości.

Jeżeli chodzi o sprawy podatków, Mateusz Szczurek nie podjął żadnej inicjatywy, by przesunąć ciężary podatkowe z ludzi o najniższych dochodach na **osoby** bogatsze. W Polsce wciąż mamy do czynienia z sytuacją, kiedy najbiedniejsi płacą najwyższe podatki i faktycznie zarabiają jeszcze mniej. Żadnych prac nad tym problemem nie ma. Dlaczego? Najprawdopodobniej właśnie ze względu na brak zaplecza politycznego i silnej pozycji. Minister jest po prostu na to za słaby politycznie.



Prof. Witold Modzelewski, były wiceminister finansów
fot: Brykczynski/REPORTER

Prof. Witold Modzelewski, były wiceminister finansów

Jeżeli chodzi o walkę ze spowolnieniem **gospodarczym**, to na dobrą sprawę nawet nie wiadomo, czy to w ogóle jest zadanie ministra finansów. Na usprawiedliwienie dodam, że jestem przekonany, że część ministrów nie ma w ogóle pojęcia, co jest ich obowiązkiem, a co nie. Minister Szczurek musi bardzo uważać, żeby nie wpaść w narrację Wincenta Rostowskiego. On jako minister finansów czuł się bardzo, bardzo słabo. Dlatego wchodził w dyskusję, że to on jest autorem sukcesów gospodarczych. Fakty są takie, że nie był.

Co do sukcesów z ograniczaniem deficytu, to nie oszukujmy się - od lat wszyscy ministrowie finansów stosują kreatywną księgowość. I to nie jest problem tylko i wyłącznie Polski, ale globalny. Wszyscy stosują taktykę, by przepychać na kolejny rok rzeczy, których po prostu nie da się zamieść pod dywan. Różnica pomiędzy ministrem Szczurkiem a Rostowskim w tym zakresie nie ma, nie było zmiany jakościowej. Pytanie, czy w ogóle za to można go piętnować? Czy on został wysłany do rządu z jakąkolwiek misją zmiany? Nikt tego nie wie. Największym sukcesem ministra Szczurka, którego uważam za wybitnego specjalistę młodego pokolenia, jest to, że wymienił na stanowisku fatalnego Rostowskiego, który miał ambicje wyłącznie polityczne. Problemem Szczurka jest tylko to, z jaką misją przyszedł do pracy. Ujawnić faktyczny stan finansów publicznych w Polsce, czy po prostu dobrze wszystko zaksięgować?

Z kolei w zakresie systemu podatkowego nie ma żadnej zmiany w stosunku do działań poprzedników. Pojawiła się jedynie inicjatywa - jest zespół, który ma pracować nad nową ordynacją. Trudno wymagać oklasków, kiedy wciąż nie ma efektów tej pracy. Naprawdę liczyłem na zmianę i jestem rozczarowany. Wciąż resort proponuje dziurawe i niekompletne rozwiązania.

W dziedzinie poboru podatków warto jednak odnotować, że resort rozpoczął walkę z kreatywną optymalizacją podatkową i kombinowaniem „białych kołnierzyków”. Nie ma już przyzwolenia na próby unikania podatku VAT. Za ministra Rostowskiego było to normą, dzisiaj widać powiew świeżości. Z tego tytułu tracimy przecież prawie 50 miliardów złotych rocznie! To są pieniądze, którymi można spokojnie zasypać dziurę budżetową. Nie są to dodatkowe obciążenia, tylko należne opłaty.



Prof. Jan Winiecki, członek Rady Polityki Pieniężnej
fot: WOJTEK STEIN/REPORTER

Prof. Jan Winiecki, członek Rady Polityki Pieniężnej

Ocena pracy ministra Mateusza Szczurka: 2+

Pobudzanie gospodarki i walkę z deficytem należy ocenić całościowo. Najpierw trzeba zadać sobie pytanie, w jakim stopniu powolne wyprowadzenie z procedury nadmiernego deficytu jest zasługą obecnego ministra finansów? Przyspieszenie wzrostu gospodarczego, który pozwolił zmniejszyć deficyt nie jest w ogóle następstwem działań resortu, bo takich... po prostu nie było. Nie było przecież żadnych pozytywnych regulacji w tym zakresie. Można powiedzieć, że przynajmniej minister Szczurek w najgorszych momentach dla polskiej gospodarki nie zadłużył nas bardziej.

Wzrost gospodarczy w ubiegłym roku niewątpliwie był imponujący, ale to nie jest żaden powód do laurów na rzecz Ministerstwa Finansów.

Z kolei jeżeli chodzi o propozycje uszczelniania systemu podatkowego, to moim zdaniem plany ministerstwa naruszają podstawowe zasady prawa, na których opiera się cywilizacja zachodnia od ponad dwóch tysięcy lat. Wymyślanie interpretacji, które karzą przedsiębiorców za dozwolone prawem lub przynajmniej niezabronione działania na rzecz obniżenia płaconych podatków, jest sprzeczne z podstawową rzymską zasadą: Nie ma przestępstwa bez ustawy. Przedsiębiorca nie może być karany za dozwolone działania. To jest naprawdę naganna praktyka.

Następną sprawą jest odgórne przyjmowanie założenia, że kontrole fiskusa nie mają na celu sprawdzenia firm. Urzędnicy szukają po prostu dodatkowych dochodów! Jak inaczej nazwać polecenie lub po prostu przyzwolenie resortu, żeby 80 procent kontroli kończyło się karą finansową?

Resort finansów na zawiadomienie Związku Przedsiębiorców i Pracodawców o możliwości popełnienia przestępstwa natychmiast odpowiedział obietnicą, że przygotuje przepisy działające na korzyść podatników - klientów urzędów. Moim zdaniem jest to tylko i wyłącznie próba naprawienia negatywnego wizerunku resortu. [Plany](#) - nawet najbardziej ambitne - nie unieważniają negatywnej oceny za dotychczasowe działania.



Prof. Witold Orłowski, były członek Rady Gospodarczej przy premierze Donaldzie Tusku
fot: Andrzej Hulimka/REPORTER

Prof. Witold Orłowski, były członek Rady Gospodarczej przy premierze Donaldzie Tusku

Polska wychodzi ze stagnacji nie tylko dzięki poprawiającym się czynnikom zewnętrznym - w Unii i na świecie, ale również dzięki polityce wewnętrznej. Minister Mateusz Szczurek przyczynił się do dobrych wyników polskiej gospodarki na tyle, na ile mógł. Prowadził rozsądną politykę finansową, czyli w ważnym i gorszym okresie koniunktury gospodarczej nie zadłużył kraju i postawił na stopniowe odciążanie budżetu, bez cięcia najważniejszych wydatków.

Jeżeli chodzi o sferę podatkową, to wciąż obserwujemy próbę reformy tej dziedziny. Póki co - czekamy na wyniki. Bez nich nie można jeszcze oceniać ministra.

<http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/minister-mateusz-szczurek-pod-lupa-znanych,44,0,1735468.html>